Ner 197. ROK 1844. CZWARTEK 29 SIERPNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
26	6	27" 5. 093	+ 10, 8	4, 41	ZPł. Zachodni słaby	Chmury	Deszcz
	2	5, 177	+ 15, 5	3, 85	„ „	„	
	10	5, 131	+ 11, 6	4. 16	Pł. Zachodni „	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— Warszawa 24 Sierpnia. —

Wczoraj o godzinie 11 przed południem, we wszystkich kościołach tak parafialnych jak zakonnych m. Warszawy i przedmieścia Pragi, odbyły się Nabożeństwa. Przed Mszą ś. odczytano Najwyższy Manifest donoszący o zgonie J. C. W. Wielkiéj Xiężny Alexandry Mikołajewny, małżonki J. X. M. Xcia Fryderyka Hessen-Kasselskiego; a po skończonéj Mszy ś. celebrujący kapłani, polecili pobożnemu ludowi modły, aby Wszechmogący Bóg, strapione tak dotkliwą stratą serce Najjaśniejszych Rodziców, ukoić, i pocieszyć raczył. W kościele Archikatedralnym ś. Jana, na tem nabożeństwie znajdowało się wyższe Duchowieństwo, członkowie Rady Administracyjnéj Królestwa, Senatorowie, urzędnicy władz wszelkich, obywatele i mieszkańcy Warszawy wszelkich stanów, a w czasie Mszy ś. mianéj przez JW. JX. Kotowskiego Nominata sufragana Łowickiego artyści muzyczni wykonali dzieło religijne Józefa Elsnera, i po przemowie celebrującego śpiewano *Salve Regina.*

— Z Petersburga. —

J. C. W. Cesarzewicz następca tronu, d. 3 Sierpnia raczył przesłać do wojennego jenerał gubernatora Petersburgs. dla podania do wiadomości powszechnéj, kopią Reskryptu Cesarskiego. *Kopija.* »Do Cesarzewicza następcy tronu. Małżonek zmarłéj siostry Waszéj, ukochanéj córki naszéj Alexandry Mikołajewnéj, Xiążę Fryderyk Heski, oświadczył Nam życzenie uczczenia pamięci zgasłéj małżonki dziełem dobroczynném, któreby na wieczne czasy zachowało w pamięci mieszkańców stolicy imie tak gorzko przez nas opłakiwanéj i przez niego tak miłowanéj nieboszczki. Jego Xiążęca M. przeznacza na ten cel fundusz wyrównywający wartości kosztownych rzeczy, które składały wyprawę Wielkiéj Xiężny. Ze szczególném zadowoleniem przyjąwszy szlachetny zamiar xięcia, tak zgodny z uczuciami któremi ukochana córa Nasza zawsze była przejęta, Cesarzowa i Ja oświadczyliśmy Jego Xiążęcéj M. zupełną Naszę zgodę i przyzwolenie. Stósownie do jego życzenia poruczam Wam zawiązać komitet pod Waszą prezydencyą z jenerał-adjutanta xcia Wołkońskiego, xiążąt Piotra Oldenburgsk. i Alexandra Heskiego, oraz jenerał-adj. Kawelina, dla wykonania tego dobroczynnego dzieła. Spodziewam się, że na pamiątkę siostry Waszéj, stolica wkrótce ozdobi się nowym zakładem dla cierpiących, w którym wiecznemi czasy zanoszone będą modły o pokój duszy ukochanéj przeniesionéj do siedliska wiecznéj szczęśliwości córki. Zakład ten, podług zamiaru xięcia, ma się zwać: *Zakładem Wielkiéj Xżny Alexandry Mikołajewny, ufundowanym przez Xięcia Fryderyka Heskiego.* Pozostajemy czule was kochającemi.« — N. Cesarz najwyżéj rozkazać raczył wszyskim wojskowym jenerałom wyższym i niższym oficerom aż do pogrzebu w Bogu spoczywającéj Wielkiéj Xżny Alexandry Mikołajewny, nosić zupełną żałobę na szlifach, akselbantach, na lewéj rece; na felcechach i na kapeluszach, a późniéj tylko na lewéj ręce i na felcechu.

— Berlin 18 Sierpnia —

Na wystawie tuteiszéj zwracają przedewszystkiem uwagę zwidzających: czynna prassa drukarska, oraz dwa czynne warsztaty Jacquarda, wyrabiające wstążki. — Pomiędzy innemi znakomitemi gośćmi spodziewany tu jest także dla widzenia naszéj wystawy, francuzki minister handlu i przemysłu, p. Cunin Gridajne

Armia pruska liczy obecnie, łącznie z landwerem, 257 batalionów piechoty, 256 szwadronów jazdy, 151 kompanij artylleryi, 18 kom

panij pionierów, 24 kompanij inwalidów, oprócz żandarmeryi, korpusu konnych strzelców polnych, korpusu kadetów i t. d. Samego stojącego wojska jest 120.000; ale główna siła armii leży w landwerze, który każdego czasu jest do rozporządzenia, i w rezerwie wojennéj. We dwa lata po wyjściu z wojska należy każdy do rezerwy wojennéj, t. j. że za wybuchnięciem wojny może być zaraz powołany. Po tych dwóch latach przechodzi do pierwszego powołania *(Aufgebot)* landweru, do którego należy przez lat 7, potem przechodzi do drugiego powołania do którego także przez lat 7 należy, tak, że późniéj z 39 rokiem wieku ustaje obowiązek wojskowy. Rezerwa wojenna i landwer pierwszego powołania wynosi około 250,000 ludzi, landwer drugiego powołania około 180,000 a zatem Prussy mogą bez żadnéj trudności, jeżeli tego będzie potrzeba, mieć do rozporządzenia przeszło 550 000 wojska.

Osoby dobrze rzeczy świadome zapewniają, że król belgijski usiłuje znowu z rządem naszym wejść w układy względem przystąpienia do celnego związku niemieckiego.

— *Poznań 12 Sierpnia* —

Wczoraj mury nasze splamione zostały bratobójstwem: dwaj synowie tutejszego zacnego obywatela B., pokłócili się z sobą tak mocno, że jeden z nich, nieporządne prowadzący życie, porwał się do siekiery, drugi zaś, stojąc w obronie swego życia, pochwycił za fuzyę i wystrzałem z niéj odebrał mu życie.

— *Paryż 11 Sierpnia.* —

Do wysłania eskadry francuzkiéj do brzegów tunetańskich, dzienniki francuzkie nie przywięzują żadnego znaczenia. »Od kilku lat — pisze *la Presse*—dowiadujemy się regularnie, że flota turecka z rozpiętemi żaglami śpieszy do Tunis, aby tam wylądować i przystąpić do usunięcia Beja, który, jak wiadomo, już żadnego porcie nie płaci haraczu i względem niéj uważa się jako niezawisły. W tymże zwykle czasie eskadra francuzka odpływa z Tulonu, aby przez swą obecność przeszkodzić zamiarom floty tureckiéj, która wówczas śpiesznie do Dardanellów powraca. Właśnie teraz wznowiła się ta scena morska, na którą jednak mniéj każdy zważa. Kontradmirał Parseval Deschênes znajduje się już w téj chwili na wodach tunetańskich, gdzie, jak zwykle, bez wątpienia uprzedził admirała tureckiego. Założyć się można o 100 przeciw 1, że rzecz ta skończy się podobnie jak w innych latach.« W tenże sam sposób, ale z większem szydzeniem wyrażają się i dzienniki opozycyjne.

Do udzielonych już wiadomości o stanie marokańskiéj kwestyi, dodać jeszcze należy niektóre szczegóły. W depeszach, w których marokański minister rządowi francuzkiemu donosi, że El Genaui za swoją bez upoważnienia cesarskiego przedsięwziętą napaść na francuzów, usunięty i w kajdany okuty został, wynurzone były gorzkie zażalenia przeciwko marszałkowi Bugeaud, z powodu, że naruszył granicę marokańską; minister żąda zatem nietylko aby marszałek został połajany, odwołany i usunięty, ale nadto, aby dostał kije, jakie zwykle w Marokko udzielane bywają w niełaskę popadłym ministrom, których niemniej traktują bastonadą jak ostatniego kabyla gór. W téj okoliczności, że El Genaui tylko w kajdany okuty został, znajdują nowy dowód słabości sułtana, gdyż według przyjętego zwyczaju sułtanów marokańskich, Abd el-Rahman, gdyby rzeczywiście władzę do tego posiadał, byłby marszałkowi Bugeaud przesłał głowę jenerała El Genaui. Ale przy wzburzonym fanatyzmie ludności przeciw chrześcianom a w szczególności przeciw francuzom, nie odważył się na to. W Afryce są przeto tego przekonania, że wojna nie krótko potrwa. Pojedyncze potyczki, razzie, starzane będą na przemian, ale bez stanowczego rezultatu. Stanowcze ciosy zadać tylko można pokoleniom marokańskim na ich własnéj ziemi; ale do tego trzeba wysłać nowe wojska do Afryki. Abd-el Kader nie znajduje się już w téj chwili wewnątrz Marokko. Założył on swój obóz między francuzami i marokanami, przeciął tym sposobem związki między obiema stronami i swoim ludziom kazał, aby złapanym posłańcom bez ceremonii ucinali głowy. Z tego zdaje się okazywać dowód, że ze strony ludności czuje się być z tyłu bezpiecznym, inaczéj nie mógłby takiego stanowiska zajmować. Gdyby zatem od morza przyszło z Marokkiem do pokoju, stan rzeczy na lądzie zawsze ten samby pozostał. Według ostatnich listów od armii francuzkiéj, cierpiała ona wiele w ostatnich dniach lipca od upałów, które do 37 stopni dochodziły.

D. 31 po południu 3 francuzkie liniowe okręty zarzuciły kotwice na odnodze pod Tangerem. Fregata *Belle poule* i okręt parowy *Asmodée* już się tam znajdowały. Słońce 1 sierpnia oświecało pyszny widok, jaki na téj odnodze rzadko dał się spostrzegać. Francuzka eskadra stała w porządku na kotwicy, złożona z 3 liniowych okrętów, 1 fregaty, 2 brygów, i 6 paropływów, razem mając 401 dział i siłę pary 1390 koni. Nazajutrz przyłączyły się do floty bryg *Volage* i paropływ *Veloce.* Hiszpania reprezentowana była przez jednę fregatę, jedną korwetę, 2 brygi, 2 galioty, 1 kutter i 1 paropływ, okręt liniowy *Soberrano* był oczekiwany; Anglia miała tu jeden liniowy okręt, 1 fregatę i 1 paropływ, Sardynia jedną korwetę o 36 działach; Szwecya jedną korwetę tejże klassy. Dnia 2 przyłączyły się jeszcze do floty paropływy *Vedette* i *Vır*, tak że 9 parowych okrętów francuzkich znajdowało się na odnodze pod Tangerem.

Commerce głosi, według ostatnich listów z Otaheiti, że krajowcy tameczni nie chcą już teraz nic słyszeć ani o anglikach ani o francuzach, że się wyprzysięgają wiary chrześciańskiéj, spodziewając się tym sposobem odzyskać swą niepodległość.

(Z gazety Augsb.) Gabinet postanowił nareszcie odwołać pana Aubigny z wyspy Otaheiti,

ponieważ z ostatnich depeszy przez rząd otrzymanych okazuje się, że pan Aubigny niepotrzebnie pana Pritchard od żony i dzieci jego gwałtem rozłączył i z obostrzoną surowością przez 6 dni więzić kazał, zamiast go natychmiast z żoną i dziećmi z wyspy oddalić. Lord Cowley został natychmiast uwiadomiony o postanowionem odwołaniu p. Aubigny, z tym dodatkiem: *że na tem ogranicza się zadosyćuczynienie, jakie gabinet tuileryjski dać może i powinien rządowi angielskiemu.*

Donoszą z Tangeru, że w mieście tem nie ma już ani jednego chrześcianina.

Coraz więcej mówią o zbliżeniu się Belgii do Francyi pod względem handlowym.

W gazetach francuzkich znajduje się następująca anekdota, jakoby wyjęta z gazet niemieckich, ale zapewne mająca źródło w nienawiści francuzów ku bohaterowi onejże: Przed 10 laty mieszkać miał w Frankfurcie n. M. oryginalny anglik, któremu nadano uszczypliwą nazwę *Białe pantalony*, ponieważ nawet śród największego zimna nosił białe spodnie. Mieszkał on pod łabędziem i ustawiczne robił wycieczki do pobliskich wsi, gdzie rozdawał niemieckie broszury przeciw związkowi celnemu. Ponieważ senat frankfortski nie miał odwagi wydalić go z swego terrytoryum, przeto wynaleziono inny środek pozbycia się tego natrętnego gościa. Podług panujących tam praw ojcowstwa, oskarżyła go pewna dziewczyna, że ją uwiodł, w skutku tego anglik skazany został na płacenie jéj przez 13 lat rocznéj pensyi po 300 fr., a następnie został z miasta wydalony, gdyż dał wielkie zgorszenie dla obyczajów publicznych. — Tym originalnym anglikiem, tą nierozsądną ofiarą przestarzałych praw nie był nikt inny, jak tylko sławny p. *Pritchard*, który teraz w Londynie zbiera wawrzyny, na jakie zasłużył w Otaheiti.

— *Dnia* 14 *Sierpnia* —

Lubo niektóre dzienniki jeszcze i dziś powtarzają wiadomość z dzienników hiszpańskich pochodzącą o bombardowaniu Tangeru i zamordowaniu angielskiego konsula Hay, dzienniki jednak *des Debats*, *Presse* i *Constitutionel* jednozgodnie utrzymują, że tak jedno jak drugie nie zasługuje na wiarę, gdyż onegdaj nadeszłe pokojem tchnące depesze, które są późniejszéj daty, nic o tem nie wspominają. Ostatni dziennik mniema, że zapewne w Kadyxie słyszane salwy, zaszłe pod Tangerem między eskadrą francuzką i stojącemi tam obcemi okrętami, wzięto za bombardowanie Tangeru. Z tém wszystkiem dziennik ten pisze według doniesień z Tulonu, że rzeczywiście kroki nieprzyjacielskie miały nastąpić, jeżeli z strony Marokko przyrzeczone zadosyćuczynienie bezzwłocznie nie zostanie zapewnione. Dziennik ministeryalny oświadcza także, że sądząc, według listów z Gibraltaru i dzienników madryckich i kadykskich wzburzenie marokanów przeciw francuzom zdaje się być tak wielkie, iż obawiać się należy, że sułtan nie będzie się mógł utrzymać przy swem spokojném usposobieniu.

Xżę Montpensier uda się w tych dniach do Algieryi.

Nadeszła tu wczoraj telegraficzna wiadomość o zrzeczeniu się rządów przez Mehmeda Ali, sprawiła tu wielkie wrażenie. Wyrażenia, w jakich telegraficzna depesza donosi o tym wypadku, każą prawie sądzić, że musiał zajść jakowy przypadek, który wicekróla do tego kroku zpowodował. Wiadomo, że niedawno między nim i rządem angielskim miała być zawarta konwencya względem biegu poczty przez Egipt do Indyj wschodnich, w czem nie małe przyzwolenia dla Anglii udzielone zostały. Nie zbywa już w dzisiejszych dziennikach na domysłach względem powodów i na uwagach nad skutkami rezygnacyi Mehmeda Ali. *Constitutionnel* pisze: Pasza Egiptu zdaje przeto dobrowolnie swemu synowi Ibrahimowi władzę, (o tem depesza nie wspomina), którą tak długo i nie bez sławy wykonywał. Dostojny starzec usuwa się, czy to z powodu, że wiek osłabił jego zdrowie i siły, czy też, aby za życia, przy krytycznym stanie państwa wschodniego, uskuteczniemie układów względem dziedziczności władzy zapewnić.

La Presse mówi: Nie wiadomo, co mogło Mehmeda Ali do tego nagłego postanowienia spowodować. W każdym przypadku obecność Ibrahima Paszy musiała zapobiedz wszelkiemu nieporządkowi, i spodziewać się należy, że władza bezpośrednio przeszła do rąk jego. Syn jego Hussein Béj, i wnuk Ahmed Béj byli dziś w Paryżu oczekiwani.

Według listu z Tangieru z d. 2 b. m. odwiedził xiążę Joinville d. 30 z. m. wszystkie na tamecznéj odnodze stojące obce okręty, z których każdy salutował go 21 wystrzałami, na które zawsze odpowiadała fregata *Belle-poule*. Te okręty były angielskie, hiszpańskie, amerykańskie, duńskie, szwedzkie i sardyńskie, a pośród tych wszystkich lichy marokański bryg, przedmiot żartów i dowcipu francuzkich marynarzy. Obecność eskadry francuzkiéj pod Tangierem nie zdawała się przestraszać marokanów, widziano bowiem na brzegu morskim ćwiczące się codzień piechotę, jazdę i artylleryę. Na noc powracały w góry. Miasto zdawało się pustem; nie było widać żadnéj bandery konsularnéj. Część ludności schroniła się do lasku panującego nad miastem, i bronionego przez nowo zbudowaną warownię. Marokanie zdawali się chcieć wzbronić wylądowania. Dnia 1 sierpnia widziano bandy Kabyllów po 150 do 200 ludzi stępujące z gór, dobrze uzbrojone, w zamiarze wkroczenia do miasta dla zrabowania go, ale mieszkańcy Tangeru nie dozwolili im przystępu. Nadeszły parопływ w dn. 2 sierpnia wysłany natychmiast został do Oranu z depeszami xcia Joinville do marszałka Bugeaud.

Wiadomość o zamordowaniu angielskiego jeneralnego konsula Hay, zaprzeczona jest przez

tist z Gibraltaru pod d. 2 sierpnia; znajdował on się z sułtanem w El Kasar.

Z Algieru pod dniem 4 donoszą: »ciągle jeszcze świeże wojska odchodzą do Oranu. Jedyny pułk strzelców, który jeszcze w Algierze był pozostał, wyruszył teraz także do Mostaganem, i ostatnie rozporządzenia jeneralnego gubernatora nie zapowiadają bynajmniéj bliskiego końca kroków nieprzyjacielskich. Dał on rozkaz szefowi batalionu Bosc, dowódzcy 13 pułku liniowego, aby z Tlemsen przeprowadził transport żywności na ziemię marokańską. Ruch między Oranem, Mostagenem i Algierem jest nadzwyczajnie ożywiony.

Dnia 3 pułkownik Foy, adjutant ministra wojny, przybył do Oranu z instrukcyami dla marszałka i xięcia Joinville. Zaraz po przybyciu jego wysłano parostatek pod Tanger, a sztafetę lądem do granicy marokańskiéj z instrukcyami. Te instrukcye zalecały marszałkowi, aby bezzwłocznie na całéj linii rozpoczęte zostały kroki nieprzyjacielskie, i toż samo aby xiążę Joinville przedsięwziął przeciw portom marokańskim, tak, że flota dnia 6 lub 7 powinna rozpocząć kroki nieprzyjacielskie, jeżeli nie nastąpi zaspokajająca odpowiedź na *ultimatum* francuzkie. Młody xiążę Glücksberg prowadzić ma układy z rządem marokańskim.

Przeznaczona do Tunis eskadra z Tulonu odpłynęła dnia 8 o godz. 3 po południu na miejsce swego przeznaczenia.«

Gazeta Augsburgska donosi w liście z Paryża następujący szczegół z wypadków na Otaheiti: »Skoro kapitan angielskiego brygu wojennego *Basilisk* dowiedział się o uwięzieniu Pritchdrda, napisał zaraz do kapitana Bruat, protestując przeciw uwięzieniu poddanego angielskiego. Wkrótce zaś potem tenże kapitan angielski dowiedziawszy się, że Pritchard był konsulem angielskim, posłał drugi list do kapitana Bruat, w którym *żądał* uwolnienia pana Pritchard. Jakaż była odpowiedź? otrzymał swój własny list nieodpieczętowany z tym dodatkiem na rogu: »P. Bruat ma co innego do czynienia, jak wdawać się w korrespondencyę z autorem tego listu.«

Pan Guizot wyrzec miał następujące słowa: »*Sprawa Otaheitska jest bardzo drażliwa; nie będę prowadził wojny, ale też ani na włos nie ustąpię. Wolę raczéj wystąpić z gabinetu, a wtenczas, albo pan Molé popełni tchórzostwo, albo pan Thiers prowadzić będzie wojnę.*«

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 do dnia 29 Sierpnia.

Schoneich Jan, Karczewski Floryan, Sierakowski hr., Ilning Wilchelm, Mitkiewicz Kajetan, z Polski; — Labermajer Karol, Bulikowski Jan ob., Dembińska Maryanna, Modrzejewski Walenty, Modrzejewski Jan ob., z Galicyi; — Rotter Wiktorya ob., Czerwenko Franciszek, Kierski Nikodem, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Linowski Adam, Morzkowski Józef, Gołowin, Swiencki Józef, Witwicki Mikołaj, Staibl Edward, Bielawski Felix, Pajzer Marya, Pajzer Anna, Kornbli Ignacy, Trzecieski, Borkowski Józef, do Polski; — Wasilewski ob., Smoliński, Mysłowski Franciszek ob. Brunicka Cecylia. Poltzer Jan, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 321.

DYREKCYA OGÓLNA SZPITALI.

W Wolném Mieście Krakowie.

Oznaczywszy nowy termin do licytacyi na wypuszczenie od d. 24 Czerwca 1845 r. w dwunastoletnią dzierżawę dóbr Tropiszowa Szpitala S. Łazarza własnych w Królestwie Polskiem na saméj granicy od strony W. M. Krakowa położonych, gruntami swemi dóbr Kościelniki w Dystrykcie Mogilskim dotykających, na dniu 16 Września r. b. od godziny 11 do 1 z południa przez deklaracye opieczętowane w Sekretoryacie Dyrekcyi Ogólnéj w gmachu rządowym S. Piotra odbyć się mającéj, od ceny w sumie złp. 21,577 rocznego czynszu ustanowionéj, który w dwóch półrocznych ratach z góry opłacanym być winien będzie; wzywa chcących dobra te wydzierżawić, ażeby w miejscu i czasie powyżéj oznaczonych złożyli deklaracye opieczętowane, obejmujące wymienienie summy, jaką najwyższą od ceny czynszu rocznego wyżéj ustanowionéj płacić z téj dzierżawy obowiązują się, do których dołączą *vadium* w kwocie złp. 2,500, jeżeli zaś życzą sobie powziąść bliższą wiadomość o innych warunkach téj dzierżawy, tudzież ilości i jakości inwentarza na gruncie dóbr Tropiszowa znajdującego się, takowa w miejscu odbyć się mającej licytacyi każdego czasu udzieloną mieć sobie będą.

Kraków d. 17 Sierpnia 1844 r.

Za Prezydującego.
KOPFF.

(2r.) Sekr. *Tyralski.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z mocy polecenia Wysokiego Trybunału W. M. K. z dnia 20 Sierpnia 1844 r. do L. 4898 rozpocznie się w dniu 2 Września r. b. o godzinie 9 rannéj, w domu na Kazimierzu katolickim pod L. 81/2 położonym, licytacya ruchomości po niegdy Faiczy Haj Löwenborgowéj pozostałych, jakoto: mebli, garderoby, kosztowności, tudzież srebrnych i złotych effektów, jak również licznéj biblioteki hebrajskiéj

Kraków d. 26 Listopada 1844 r.

(2r.) Antoni *Małakiewicz.*